Rok II. Katowice, Wtorek, dnia 9-go Czerwca 1903 r. Nr. 129.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów m. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu m. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
10-go Czerwca: Małgorzaty król.	godz. 3 minut 41.	godz. 8 minut 16.	10-go Czerwca: Bogumiła św.

Telefon Nr. 1049.

Na cele wyborcze złożyli:

Z Zawodzia na bat p. Korfantemu na swoje krowy 30 fen, na listy składkowe E. I. E. IV. E. V. zebrano w Wadowicach w Galicyi razem 22,81 mk, Babsko z Małej Dąbrówki 1,00 mk, zebrane w Pszowie 5,40 mk, od pewnego kupca z brodą z Rydułtów 20 fen, Jonek K. p. Korfantemu na podróż I. kl. do Berlina 1,00 mk, M. M. p. Korfantemu na papierosy 50 fen, Teodor G. z Brunświgu 1,00 mk, w mieszkaniu p. Nowaka w Miasteczku, gdzie bawił nasz kandydat p. dr. Stęślicki, zebrano 16,50 mk, z dop. Niech żyje p. dr. Stęślicki! bracia, ani jednego głosu Królikowi, dalej jeszcze z Miasteczka jeden z kolejki Pringsheima Królikowi na mocne gwoździe do butów, którymi będzie deptał ministrom pruskim po palcach 30 fen, C. z uciechy, że Królik taki Bogu miły, bo się nazywa Teofil 25 fen, z Kosztowa na brutwannę dla Królika 1,50 mk, Polka z Kosztowa przedtem parafianka z Bogucic na poprawę księży germanizatorów 50 fen, J. D. z Smolnej Szczęść Boże 30 fen, S. z Mysłowic 50 fen, I. W. z B. 20 fen, K. P. Dolny Niewiadom 20 fen, od pewnej parafianki z Bogucic p. Korfantemu, coby dobrze swoje krowy napasł 20 fen.

»Baba« z Katowic na koszta p. Korfantemu do kafejki 1 mk, F. S. 50 fen, Charłamp z pod Koźla 1,82 mk, za jednego obstynenta, co gorzałkę »fest« pije 50 fen, dwóch śpiegów z Wełnowskiej huty 1 mk, od grona księży 4,05 mk, zebrane na wiecu w Golini od braci [illegible] z powiatu jarocińskiego 6 mk. Dr. Fr. Karas świadkowe z procesu Korfantego i Kowalczyka 4 mk.

Baczność
wyborcy w Katowicko-Zabrskiem!

Bracia! Już zaledwie kilkanaście tylko dni dzieli nas od chwili wyborów do parlamentu niemieckiego. Agitujmy usilnie za naszym kandydatem,

p. Wojciechem Korfantym!

Zwycięstwo jego w dniu 16. czerwca najlepszą będzie odpowiedzią na liczne zaczepki, których mu nie szczędzą wrogowie nasi!

Wszelkie listy w sprawach wyborczych tego okręgu, mianowicie o kartki wyborcze, prosimy nadsyłać pod adresem: Dr. Franciszek Karas, Kattowitz, Mühlstr. 12 I.

„Katolik" w świetle prawdy.

Rozrzuca dziś u nas »Katolik« masami broszurę dr. Konecznego; jest to robota na obstalunek, dobrze płatna, jak tyle innych prac dr. Konecznego dla »Katolika« na urząd robionych. Znawcy rozpoznają w niej nawet p. Napieralskiego, zaopatrzonego tylko firmą nibyto obcą.

Nic więc dziwnego, że broszura ta zawiera bezwzględne potępianie Towarzystwa Wyborczego, »Górnoślązaka«, »Głosu Śląskiego«, wogóle całego ruchu narodowego. Więcej już nieco zadziwićby mogły zawarte w niej denuncyacye, że członkowie Zarządu Towarzystwa Wyborczego stoją pod komendą jakiegoś tajnego komitetu etc., brednie, jakie już przed kilku tygodniami w »Czasie« krakowskim się pojawiły... czy bez współudziału p. Napieralskiego? Powiadam wyraźnie warunkowo »zadziwićby mogły« — ale po ostatnich wystepach tego pana, w których tak zupełnie wyzbył się wszelkiej przyzwoitości — nikogo już chyba nie zadziwią.

Za to broszura dr. Konecznego rozbrzmiewa jednym hymnem pochwalnym na »Katolika« i działalność jego; szczytem tego panegiryku to twierdzenie: »polskość na Śląsku a »Katolik« — to jedno«. Ślicznieby wyglądała polskość na Śląsku, gdyby, jak »Katolik«, na łup się wydała niemczyźnie, na łaskę i niełaskę, na mocy powodów, które nie znoszą światła dziennego.

Niektóre twierdzenia sławetnej tej broszury wprost bezczelne zawierają kłamstwa... i te poniżej wykażemy. Znaną jest rzeczą, że kierownicy i właściciele »Katolika« od dawna już kierują się zasadą, że wszystko, co tylko dodatniego na Śląsku się dzieje, na własny biorą rachunek.

Nie było u nas lekarza, adwokata, kupca, przemysłowca wybitniejszego, którego sprowadzenie na Śląsk »Katolik« za swoją by nie był poczytał zasługę, chociaż o osiedleniu prawie wszystkich tych panów dowiadywał się dopiero z ogłoszenia osiedlenia, jakie »Katolikowi« ci panowie przesłali, n. b. ogłoszenia słono opłacanego!

To samo się dzieje z towarzystwami i instytucyami; tak n. p. w broszurce p. dr. Konecznego przyznano ojcostwo 7 banków ludowych »Katolikowi«, chociaż n. p. o banku siemianowskim i rybnickim kierownik »Katolika« dopiero po ich założeniu się dowiedział, a założeniu banku w Królewskiej Hucie tak energicznie się opierał, że nawet nie chciał ogłosić jego walnego zebrania, mimo że był jedynym oficyalnym organem spółki; podobnie się działo i w innych bankach, n. p. w Katowicach, gdzie pewien kupiec urzędnikom bankowym na pierwszy rok własnym majątkiem zagwarantował dochody.

Takie drobnostki nie przeszkadzają jednakże »Katolikowi« przywłaszczyć sobie ojcowstwa wszystkich banków naszych.

Podobnie rzecz się ma z towarzystwami. *P. Napieralski*, ten krzewiciel(?) polskości na Śląsku, *wrogiem był sokołów*. Nawet za pieniądze nie chciał w »Katoliku« umieścić pierwszego ogłoszenia sokołów, a ogłaszał przecież reklamy wydrwigroszów żydowskich i znachorów przeróżnych. Gdy mimo to Sokół się rozwinął i życzliwie przez publiczność przyjętym został, zmienił »Katolik« wobec niego taktykę. P. redaktor Dąbek oraz kilku zecerów wstąpiło do Sokoła, p. Napieralski odwiedzić go raczył, ba, obiecał nawet sprawić nowe mundury! Skończyło się wprawdzie na obietnicach, a i przyjaźń nie długo wytrwała... ale to już winą policyi. Dziwicie się? dosyć to naturalne! Sokół stracił łaskę policyi a więc i »Katolika«! P. redaktor Dąbek zwołał do swego mieszkania posiedzenie Sokoła, odczytał kupę wycinków z gazet niemieckich, w których wyzywano na Sokoła, skonstatował, że *Niemcy domagają się rozwiązania Sokoła, a więc i on ten wniosek stawia.* Poparli p. Dombka zecerzy Katolikowscy... i wszyscy razem wystąpili z Sokoła. I za to, że wystąpił p. Dombek z Katolikowcami, za to, że p. Radziejewska prywatnie do wystąpienia ze Sokoła druhów namawiała, za to dziś znowu »Katolik« ojcuje sokołom.

Ojcem wielkiego związku bytomskiego ogłosił się Katolik; żyją dziś jeszcze założyciele związku tego, robotnicy, którzy udowodnią, że związek ten powstał bez udziału Katolika, na lata całe przed przybyciem p. Napieralskiego na Śląsk. Cała działalność p. Napieralskiego w związku redukuje się do tego, że ujął ster jego w swe ręce, uzależnił go od Katolika, zmusił go do abonowania Pracy, którą drukuje Katolik, zrobił go krową dojną dla swego przedsiębiorstwa, bo związek grubo opłaca ze swych pieniędzy całą setkę kasyerów, którzy prawie bez wyjątku równocześnie są Kolporterami Katolika. Tak to ręka rękę myje, i z szerzenia polskości robi się niezły geszefcik.

Toć Katolikowi nie brak . . . śmiałości: Wzywamy go, niechaj nie chowa światła przed korzec, a siebie za ogólniki, lecz niechaj wyjawi po nazwisku każdą poszczególną instytucyę publiczną, każdą spółkę, konsum, towarzystwo, które żywot swój zawdzięcza Katolikowi, życzymy mu powodzenia; niechaj zadziwi świat i nas — bo my tych fundacyi także nie znamy.

Natomiast dokładnie wiemy, że zamiast dotrzymać obietnicy zakładania czytelni ludowych, 4000 dzieł biblioteki rumuńskiej przez 10 lat w redakcyi zapeklował, na pożarcie molom; czy odsetki od tysięcy, przeznaczonych na utrzymanie biblioteki, także mole pożarły, nie wiemy. Tysiące powierzone mu na cele szkólne, kierownik tak głębokiem pokrył milczeniem, że przez 10 lat żadnemu śmiertelnikowi o nich nie pisnął. Równie wymownem milczeniem pokrywa działalność Pomocy naukowej, na które nasz lud ofiarny tysiące zebrał.

Tyle o negatywnej działalności pana kierownika »Katolika«; przejdźmy do pozytywnej, jeśli pozytywną czynnością nazwać można to wściekłe zwalczanie ruchu narodowego za pomocą środków wstrętnych, obelg, kalumnii, denuncyacyi, to popieranie Glowatzkych i Ballestremów, to wysługiwanie się tym samym centrowcom, o których p. Napieralski przed kilku miesiącami przed 2 lekarzami i jednym adwokatem w Bytomiu tak się wyraził: **centrowcy to draby; ja ich kiedyś tak łupnę, że już nigdy nie powstaną!**

Tak oto wygląda w świetle prawdy ten dwulicowy bohater, ten wódz(?) wiodący lud w niewolę niemiecką, ten lokaj centrowy.

Brzydka sylwetka, ale prawdziwa.

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Bargły, majątek tuż pod Krotoszynem, zostający od blisko 50 lat w ręku niemieckim, o którego kupno pertraktowała także kolonizacya niemiecka z obecnym właścicielem Niemcem, udało się dzięki mozolnym, a zresztą bezinteresownym zabiegom jednego z poważniejszych obywateli miasta Krotoszyna, uratować z rąk kolonizacyi. Pozyskał ten piękny szmat ziemi polskiej, ongi siedzibę Skórzewskich, na własność p. Kazimierz Kucharczyk, gospodarz z Korytnicy.

Szczęść Boże nowemu nabywcy, oby **ta ziemia polska stokrotny plon mu wydała!**

Kołaczkowo pod Witkowem zaprzepaszczone! Od osoby wiarogodnej otrzymuje »Lech« nad wszechmiar smutną wiadomość: »W tej chwili dowiaduję się, że p. Prądzyński sprzedał Niemcowi tj. kolonizacyi swą własność Kołaczkowo z przykupionemi polskiemi gospodarstwami i Wierzchowiska — tuż pod Witkowem! Prawie się wierzyć nie chce, ale gospodarze mnie zapewniają o prawdziwości tej sprzedarzy. Przed dwoma laty postawił p. P. pałac — dla kolonizacyi!«

Proces o majorat rydzyński,

obejmujący 40,000 mórg, toczy się, jak wiadomo, już od trzech lat między fiskusem pruskim, a rodziną hr. Potockich. Właścicielem majoratu jest książę Sułkowski, bezdzietny wdowiec. Fiskus pruski, odn. poznańskie prowincyonalne kolegium szkolne, rości sobie prawo do majoratu po śmierci księcia Sułkowskiego, uważając się za uprawnione do spadkobierstwa, zapisanego dawniej warszawskiej komisyi edukacyjnej, w razie wymarcia rodziny książąt Sułkowskich. Ale z drugiej strony i rodzina hrabiów Potockich uzasadnia swoje prawo do majoratu. Do »Ostd. Pr.« donoszą, że sąd nadziemiański w Poznaniu rozporządził, aby który z profesorów przy uniwersytetach niemieckich, władający językiem polskim, przetłomaczył polskie dokumenty sądów warszawskiego i wschowskiego z lat 1783, 1784 i 1875, dotyczące tej sprawy. Powierzono przetłomaczenie tych dokumentów profesorowi Brücknerowi w Berlinie.

Zabór austryacki.

Niemców w Galicyi ubywa.

Sprawozdanie roczne związku szkolnego niemieckiego stwierdza, że w Galicyi ludność niemiecka spadła z 5,04% w roku 1880 do 2,95%; na Bukowinie zaś wzrosła z 20,8 do 22,05%.

Hakatyści przeciw Polakom w Galicyi.

Prasa hakatystyczna usiłuje wyzyskać proces wrzesiński przeciw Galicyi. Do wiedeńskiej »Ostdeutsche Rundschau« przesłano pismo, w którem zwraca się uwagę, iż podczas kiedy rząd austryacki wydala »spokojnych« pastorów z Niemiec za »niewinną« agitacyę »Los von Rom«, Galicya stała się przytułkiem dla wszystkich poddanych pruskich, którzy weszli w zatarg z prokuratorem pruskim.

Wiadomości ze świata.

Prześladowanie kościoła we Francyi.

W Paryżu Rada ministeryalna podobno ma się zajmować sprawą biskupów, którzy w ostatnią niedzielę w Dunkierce brali udział w procesyi pomimo zakazu tamtejszego prefekta. Było tam 7 biskupów. Rząd chce ich wezwać przed Radę stanu z powodu przekroczenia przepisów konkordatu, wedle których biskupom bez pozwolenia ministra oświaty nie wolno opuścić dyecezyi. Z innej strony donoszą, że rząd się zadowolni zawieszeniem pensyi dla odnośnych biskupów.

Londyńskie pisma katolickie donoszą, iż Kartuzi nabyli od ks. Argyll jedne z wysp Hebryd, nazwiskiem Zone, gdzie się zamierzają osiedlić i dalej produkować swój słynny likier.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem pogasili demonstranci wszystkie latarnie w jednej dzielnicy miasta i Nowej wsi koło Zagrzebia. Rozbito także skrzynki pocztowe na listy.

Przy demonstracyach podczas Zielonych świąt, aresztowano dwie panny, mianowicie Leontynę Rozman i Katarzynę Dietrich, należące do najwyższego towarzystwa zagrzebskiego. Policya natychmiast wymierzyła im karę, skazując pierwszą na 8, a drugą na 7 dni aresztu obostrzonego wiktem więziennym.

Do Zagoryi odeszły 2 kompanie piechoty, gdyż zachodzi tam obawa poważniejszych rozruchów.

Strajk górników.

W mieście La Union w Hiszpanii strajkuje 10.000 górników, żądających zaprowadzenia 8-godzinnego dnia robotniczego. Wysłano tam wojsko.

Rewolucya na Bałkanie.

Turcya przysyła do Albanii północnej masę amunicyi i wojsk.

Bułgarski prezes ministrów Petrow przeprowadza rokowania z przywódcami ruchu macedońskiego w sprawie zaprzestania działań powstańczych.

Książę Ferdynand miał ofiarować sułtanowi za umiarkowany samorząd Macedonii konwencyę wojskową, mocą której armia bułgarska tworzyłaby korpus pomocniczy armii tureckiej, podobnie jak armia egipska.

Pożary i powodzie.

W Nowym Brunszwiku i Nowej Szkocyi w Ameryce Północnej palą się olbrzymie obszary lasów. Jeśli nie opadnie deszcz, szkoda przybierze ogromne rozmiary.

W okręgu Quebec również palą się lasy. Całe Montreal zakryte dymem.

Wał ochronny pod miastem Keokuk (Stan Jowa) przerwał się, skutkiem czego rzeka Illinois wystąpiła z brzegów i zalała 75.000 akrów ziemi.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Większe grona osób, a nawet całe towarzystwa wybierając się w podróż, przybywają często na dworzec dopiero w ostatniej chwili tj. krótko przed odejściem pociągu i z tego powodu często się zdarza, że zabraknie dla nich pomieszczenia. W interesie publiczności zaleca się kilka godzin poprzednio podać na stacyi liczbę osób odjeżdżających i klasę, którą życzą sobie jechać.

Katowice. Obie gminy katowickie, miejska i zamkowa coraz więcej zrastają się z sobą, tak, że wkrótce spewnością obwód dominialny zostanie do miasta przyłączony. Obecnie stawiają w obwodzie dominialnym pierwsze budynki, przeznaczone dla mieszkańców miejskich, a wkrótce powstaną dwie całe ulice. Już przed trzema laty radzono nad przyłączeniem dominium do miasta, lecz opierał się temu hr. Thiele-Winkler.

Bogucice. Ks. proboszcz Skowronek żąda od nas, abyśmy sprostowali notatkę w rubryce »Na cele wyborcze«, w której napisaliśmy: dwuch abstynentów z Bogucic zamiast na betlejkę p. Korfantemu na papierosy 1 mk. Ks. proboszcz pisze, że na zebraniu w poniedziałek świąteczny zapytał się abstynentów, czy jest pomiędzy nimi taki, który składkę powyższą do »Górnoślązaka« nadesłał. Rzecz jasna, że się nikt nie zgłosił, raz dla tego, żeby nie narazić się na gromy, jakie spotykają wszystkich *Polaków*-katolików ze strony księdza proboszcza, powtóre dla tego, że wobec wystąpień ks. prob., wrogich dla polsko-katolickiego ruchu naszego, ludzie wszyscy obawiać się muszą nawet utraty chleba.

To były powody, dla których nikt nazwiska swego nie wyjawił, są to te same powody, dla których my składek nie kwitujemy imiennie.

Ksiądz proboszcz niesłuszne wyciąga wnioski z owego milczenia, jeśli twierdzi, że redakcya sfabrykowała notatkę, o której mowa. Redakcya kwituje zawsze tak, jak tego żądają ludzie. W powyższym przypadku było rzeczywiście dwuch abstynentów z Bogucic i składkę z tą wzmianką nam wręczyło!

Dla tego żałujemy bardzo, że życzyniu szanownego ks. proboszcza Skowronka zadosyćuczynić nie możemy.

Król. Huta. W czwartek policya zabrała trupa pewnego człowieka z bytomskiej ulicy w celu zarządzenia sekcyi ciała, ponieważ padło podejrzenie, że człowiek ten zmarł nienaturalną śmiercią.

Bieruń. Donoszę szanownej redakcyi o politycznych rozmowach, któreśmy mieli z naszym czcigodnym proboszczem w konfesyonale. Poszedłem do spowiedzi świętej po świętach. Po spowidzi zapytał mnie ksiądz: »Pono trzymacie »Górnoślązaka«?« »No tak,« odrzekłem, »nietylko że go trzymam, ale i agenturę mam na niego!« »No widzicie, co za wielki grzech macie.« »A przecież to polsko-katolickie pismo, Ojcze Duchowny, ja tam nic nie znalazłem coby się naszej wierze sprzeciwiało!« »No to przyjdźcie na farę zaraz, to ja wam pokażę takie numery »Górnoślązaka«.«

Po skończonej spowiedzi poszedłem na probostwo. Ksiądz daje mi stołek żebym usiadł, lecz ja mu zwróciłem uwagę na to, że królowie i książęta stali przed kapłanem, a samych na krzesła sadzali, tak nas uczą Żywoty Swiętych. Ksiądz uśmiecha się, potem numer »Górnoślązaka« czyta, jak się to »Dziadek Bytomski« żeni z »Poważną Damą« z Król. Huty, zapowiedź 1., jak się ksiądz jakiś żeni z »Katowicerką«, zapowiedz 2. i t. d. Mówi tedy ks. proboszcz: »Widzicie, co za paszkwil, że się tu księża żenią!« »Kochany księże,« odrzekłem, »ks. Rasek dużo przy tem zawinił, że taką broszurkę o Polakach napisał, jakoby polskie dziatki z niemieckiej nauki bardzo wielką korzyść miały.

Ja już mam 45 lat a jeszczebym wszystko z historyi św. na pamięć powiedzieć umiał i z starego i z nowego testamentu, mam dwuch chłopców, w dwudziestym i szesnastym roku, którzy niedawno temu szkołę opuścili, a z tej kultury bismarkowej nic nie wiedzą. Księża więc czasami zasługują na krytykę. Mówiłem także, że ludzie niekontenci z tego niemieckiego kazania, które ksiądz odprawia po ewangelii w środku mszy św. Ksiądz przyrzekł to zmienić. Mówiłem także o chorągwi w naszym kościele, że tam jest niemiecki napis »Alt Berun«, odpowiedział mi ksiądz, że to stało się to przez omyłkę tej firmy, u której była zamówiona, że on temu nie winien. Potem dalej szła pogawędka o »Górnoślązaku«. »No, co za zyski macie z tego »Górnoślązaka«? mówi dalej ksiądz. »No tyle, co buty zedrzę, a jak mi ludzie dadzą pieniądze, tó ja od tych pieniędzy swój czeski na porto wyłożę«. »No widzicie, to jeszcze szkodę z tego macie!« »Księże, to jest sprawa narodowa, z tego zysku ciągnąć nie możemy. Ci się tylko z narodowej sprawy zbogacili, którzy Polskę nieprzyjacielowi zaprzedali«.

Ksiądz bierze drugi numer »Górnoślązaka« i czyta, co »Górnośl.« pisze, że nie »Dajczland«, ale Polska jest naszą ojczyzną, mówi więc: »Gdzie to ta Polska, u nas, czy pod Austryą, czy pod Moskalem?« »Mości księże«, odrzekłem, »my *Polacy Polskę stanowimy*, chociaż kraje nasze różnym panom dziś służyć muszą. Górny Śląsk służył już Czechom, Austryakom i Prusakom, a jednak pozostał krajem polskim. Ksiądz: »Narodowość nas nie zbawi, tylko wiara i narodowość nam potrzebna«. Odpowiedziałem tak: »Co się z Wrocławiem stało? Póki ludzie byli Polakami, byli i dobrymi katolikami, skoro porzucili język ojczysty, to teraz ani krzyża na rozstajnej drodze nie mają. Ks. rzekł: »No będziemy widzieli, co to ci polscy posłowie dobrego zrobią w Berlinie?« »A choćby nic nie zrobili«, odrzekłem, »ale nas bić po pysku nie każą«. Ksiądz: »To nieprawda, co oni tam piszą«. »Oj, to prawda«, mówię, »bo taki hr. Ballestrem by tego nie darował«. Ksiądz bierze trzeci numer i czyta: »Grają, trąbią w kotły biją« i t. d. »Widzicie, co to za paszkwil!« »Ksiądz także jest w krygerferajnie, a ja wiem, żeby oni na konia nie wsiedli«. Ksiądz: »Możecie wiedzieć, żebym nie wsiadł«. Ksiądz: »A tych posłów centrowych. czy to nie szkoda, jak oni wiary św. bronili?« »A czy Polacy, rzekłem, »wiary św. bronić nie potrafią, czy to od wieków Polacy nie bronili wiary św., czy to król nasz polski Jan Sobieski jej nie bronił? Bylibyśmy dziś Turkami i cała Europa, gdyby nie on«. Ksiądz: »Aleśmy przecie przysięgali, to przecież musimy czcić swego monarchę i faterland, a »Górnośl.« tylko pisze faterland, faterland, a na ostatku futerland«. »Czy to nie zgroza«, odpowiedziałem, »gdy się rząd tak z nami po macoszemu opiekuje? Kiedym był w Krakowie, tom tam widział prawdziwą opiekę i te kościoły, które polscy królowie budowali, ale gdym był we Wrocławiu, to mi się płacz rzucił nad tymi kościołami, jakim jest Elizabet- lub Magdalenenkirche a innych wiele, a dziś kto w nich rządzi? Lutrów tam widziałem i Niemców-katolików, co w piątek mięso jedli, a nie bali się, że im gardło spuchnie, a i księdza widziałem do chorego idącego z przenajświętszym Sakramentem, a żaden z Niemców kolana nie skurczył. Czy to u nas Polaków kto tak kiedy robił?«

»A jako z »Górnoślązakiem«, tego nie puścicie?« »O księże! Nigdy, przenigdy! Takiego pisma otwartego i rzetelnego myśmy tu jeszcze nie mieli, jakim jest »Górnoślązak«. »No«, rzekł ksiądz, »to puśćcie agenturę, niech sobie każdy sam z poczty abonuje, gdy sami gospodarstwo macie, to przecież nie macie czasu!« »No już też mam chłopców, którzy się pługa nie boją, a agentura tu jest potrzebna, bo tu ludzie z pola żyją, to na pocztę o godzinę drogi nie mają czasu chodzić!« Takeśmy zakończyli naszą politykę. Pocałowałem księdza w rękę — i poszedłem z Panem Bogiem. Widzimy jasno, jacy to nasi księża!

Faterlandzista.

Cóż na to księża-Niemcy? Czy jeszcze twierdzić będą, że »Górnoślązak« podkopuje powagę duchowieństwa? Korespondent nasz oddał przynależną księdzu jako osobie duchownej cześć, chociaż pod względem politycznym obstawał przy swojem.

My też nigdy nic innego nie zalecaliśmy czytelnikom naszym, prosiliśmy ich zawsze, aby szanowali swych kapłanów, ale żeby nie dali się przekonać na stronę niemiecką. Księża, którzy agitują za centrum, nie bronią sprawy *katolickiej, tylko niemiecką*, i dla dopięcia tego celu *szerzą rozmyślnie nieprawdę, jakobyśmy nie byli katolikami*.

Król. Huta. W pierwsze święto Zielonych Świątek uciekł pewnemu tutejszemu hoteliście zgodzony na czas świąt kelner, zabierając z sobą około 100 marek, które był w ciągu dnia zebrał.

— W środę wieczorem urządziła policya z drugiego okręgu nagankę, przyczem pochwycono 17 włóczęgów, z których część uwolniono po udzieleniu im przestrogi, część umieszczono w areszcie w celu ukarania.

Siemianowice. Do mieszkania sztygara Kaula zamierzał w nocy zakraść się złodziej przez otwarte okno od kuchni. Obudziłą się jednakże służąca i narobiła tyle hałasu, że złodziej czemprędzej uciekł.

Bytom. Niemiłego figla wypłatał właścicielowi hotelu Sanssouci pewien robotnik, za to, że go zwolnił z pracy ponieważ nie był z niego zadowolony. Robotnik zemścił [illegible] w ten sposób, że wieczorem, gdy w ogrodzie rozpocząć się miało przedstawienie teatralne, ustawił się w bramie i wszystkich gości odsyłał z powrotem, twierdząc, że przedstawienie się nie odbędzie. Wobec tego też, pomimo że czas rozpoczęcia przedstawienia dawno już był minął, nie było ani jednego widza, co tem więcej podpadało, że w dni poprzednie ogród był zawsze pełny. Wreszcie dość już późno udało się wykryć sprawcę tego figla.

Biadaczów, w kozielskiem. W poniedziałek świąteczny po południu kąpał się w Odrze 15-letni Hieronim Grüner, przyczem dostał się na głębię i utonął, ponieważ nie umiał pływać. Wydobyto go wprawdzie zaraz potem z wody, lecz wszelkie usiłowania, aby go przywrócić do życia, były już daremne.

Biskupice. »Walcz śląski ludu za wiarę Twoją, walczących tylko wspiera ma dłoń.« Temi słowy muszę moje pisanie rozpocząć. U nas w Biskupicach

---

Spuścizna.

9) (Ciąg dalszy).

Mógłbyś patrzyć na smutek rodziców, którzy wydawszy córkę za mąż i nie widząc za rok potomka, w głowę zachodzą, co tam może być; nieraz zacznie się od skarg, co to za niedołęga ten mąż, a kończy się nieprzyjaźnią, jeżeli jej nareszcie nowonarodzony potomek nie przemieni w niewysłowioną radość. A przecież te ubogie rodziny wyżywią swoje dzieci, choćby ich było najwięcej; bo jest w naszym narodzie jeszcze mocna wiara w opatrzność Bożą, która żywiąc kwiatki polne i ptaki niebieskie, tem więcej żywić będzie ludzi i opiekować się nimi. Próżność i lenistwo, oto jest powód, dlaczego się wyższe warstwy obawiają większej liczby dzieci; bo pragną wychować dzieci ponad stan i wstydzą się dzieci oddać do stanu rolniczego, rzemieślniczego, kupieckiego lub robotniczego. A przez te wygórowane pragnienia i fałszywe wstydy sprawiają, że ojczyzna nie ma rąk do pracy, nie ma piersi do obrony, nie ma nóg do krzątania się, nie ma głów do myślenia, nie ma prawych obywateli. Prawdziwym i doskonałym obywatelem jest dopiero mąż rodziny. Nieśmiertelnym jest każdy obywatel dopiero wtedy, gdy swoją duszę i krew przekaże jaknajwiększej liczbie dzieci, w których on odżyje nanowo.

Większego trzeba poświęcenia! Nie wystarcza założyć ognisko domowe. Nie wystarcza prosić Boga o liczne potomstwo. Trzeba te dzieci wychować na prawdziwych Polaków. To jest właśnie naszem nieszczęściem na Śląsku, że tak wielka część naszych dzieci ginie dla naszej ojczyzny i wzmaga temsamem zastępy naszych wrogów plemiennych. Od Pomorza przez Berlin aż do gór saksońskich przelewa się wynarodowiona krew słowiańska, którą praszczurowie nie ożywili w dzieciach duchem i poczuciem narodowem. A iluż ich jeszcze dziś na Śląsku odstępuje od wiary i mowy ojców, przechodząc zdradliwie lub nieświadomie lub z winy rodziców do innowierców i innoplemieńców, którzy nam zagładę zaprzysięgli.

Temu zapobiedz koniecznie powinni rodzice, wpajając w dzieci od kolebki zamiłowanie do języka i wiary. I nie mówię tylko o tej nauce początkowej pacierza polskiego i mówienia, czytania i pisania po polsku, ale o całkowitem wyższem wychowaniu narodowem, którego szkoła dać nie może i nie chce i nie śmie. Mówię zwłaszcza o tem stopniowem wpajaniu odrębności religijnej i plemiennej w dzieci rodzin wyżej położonych i o urobieniu charakteru narodowego, który sprawia, że dzieci w dojrzałym wieku będą stale i wiernie stać aż do męczeństwa przy przekonaniach i skarbach narodowych.

To jest głównem zadaniem matek śląskich, które się zapatrywać powinny na takie wzory, jakimi są czcigodne matrony w Wielkopolsce i Królestwie polskiem. Tam przekonania narodowe dzieci wypływają z piersi matek. U nas przewodniczą tylko matki wiejskie i przewyższają pod tym względem matki z innych dzielnic, zato działalność matek naszych z inteligencyi wykazuje dotkliwe braki i tak jakby nie istniała. W tej naglącej sprawie musi zmiana nastąpić.

Mianowicie wykształceni Polacy na Śląsku, w których rękach prawie wyłącznie spoczywa ruch narodowy, powinni dobierać przy zawieraniu małżeństw tylko takie towarzyszki, o których ufać mogą, że będą prawdziwemi nauczycielkami dziatwy polskiej; unikać zaś stanowczo winni takich związków, w których przyszła żona byłaby protestantką lub niemką. A jeżeli się zdarza — jak zwykle w rzeczywistości jest — pojąć takie Ślązaczki, które jeszcze nie są zupełnie sprusaczone, ale też jeszcze nie zupełnie urobione na modłą polską, to mężowie kochający i światli powinni być dotąd nauczycielami żon, dopokąd żony nie dojdą do tego, że same będą nauczycielkami swych polskich dzieci.

Taki jest istotny obowiązak ojca rodziny. W tem też tkwi cała trudność, ale też i cała jego zasługa jako obywatela społeczeństwa polskiego. Ten obowiązek jest nawet ważniejszym od samego obowiązku zawarcia małżeństwa; bo cóż po wielkiej liczbie dzieci, jeżeliby one nie wychowane na prawdziwych Polaków przepadły dla naszego społeczeństwa i pomnożyły tylko szeregi naszych przeciwników plemiennych. (Dok. nast.)

rozdawali centrowcy w pierwsze święto Zielonych Świątek odezwy, drukowane u tej »poważnej damy« z Król. Huty, która obecnie na suchoty choruje. Każdy, który ją przeczytał, musi powiedzieć: Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Odezwa mówi, że »Górnoślązak« z djabłem trzyma, dalej że p. hrabia Ballestrem to »człowiek szlachetny, od stóp do głowy«, że u niego najwięcej zarabiają, że wybudował domki dla 2 do 4 rodzin, a nie koszary jak gdzieindziej. Bracia robotnicy! którzy pracujecie u niego, dajcie odpowiedź, jak mało tam zarabiacie, aby się mógł cały świat dowiedzieć, że »Dama« nieprawdę pisze! O tem, że głosowali za taryfą celną, że jak chodziło o 250 milionów marek na wykupienie ziemi polskiej, że wtedy nasi centrowcy spóźnili się na głosowanie, o tem, że jak chodziło o wniosek »Koła Polskiego«, żeby dzieciom udzielano religii w ich języku ojczystym, a więc polskim dzieciom w języku polskim, o tem, że centrowcy wniosku tego nie poparli, o tem »Poważna Dama« milczy jak zaklęta, a w zamian zato głosi nieprawdę, że taki Faltin, Letocha, Glowatzki dzielnie bronili sprawy polskiej. Rodacy! Nie dajcie się obałamucić tym fałszywym prorokom, którzy piszą, że Ojciec św. bardzo chwalił centrum, i że to jedyna partya, która broni sprawy katolickiej. Naturalnie dla Niemców jest ta partya dobra, ale nie dla nas Polaków! Chwała się, że ich przywódca miał audyencyę, u Ojca św. Przecież przełożony »Koła Polskiego«, ks. Ferdynand Radziwiłł, był wraz z małżonką na osobnej audyencyi u Ojca św. i Ojciec św. z wielką dla Polaków życzliwością go przyjął i z uwielbieniem mówił o poświęceniu Polaków dla Kościoła katolickiego i stolicy apostolskiej, która również, jak nasza polska ojczyzna uciśnioną jest przez możnych tego świata.

Bracia! Wybory za pasem! Przeto agitujcie usilnie, aby wszyscy głosy swe oddali na p. W. Korfantego. którego nam poleciło Tow. Wyb. Nie wierzcie wrogom sprawy polsko-katolickiej, którzy piszą, że kandydat nasz wyparł się wiary naszej św., że jest socyalistą. Znam p. Korfantego i wiem, że to wszystko nieprawda! Ubolewać trzeba nad tem, że odezwy pełne kłamstw i oszczerstw rozdawano na cmentarzu, gdzie nasi ojcowie i matki spoczywają, na miejscu poświęconem. Tam miejsce odpoczynku dla prochów ojców naszych, a nie dla polityki! *Polsko-katolicki parafianin.*

Zabrze. Chłopiec szkolny Kotula z Bielszowic wszedł do pewnego składu kupieckiego, a ponieważ nikogo nie zastał, więc skorzystał z tego i wyjął z kasy 4,10 m. W tej chwili jednakże wszedł kupiec i przydybał młodego złodzieja na gorącym uczynku, a sąd skazał go na 3 dni więzienia.

Pszczyna. Jak wiadomo, książe pszczyński najął 2000 robotników do usunięcia połamanego drzewa z lasów, które bardzo ucierpiały z powodu śnieżycy kwietniowej. Wszystkich tych robotników nie mogą jednakże dostatecznie dozorować leśnicy książęcy, zatem wyjednał książę u władzy wojskowej, że dano mu do dyspozycyi 20 strzelców, wyuczonych leśników, którzy podzieleni być mają na rozmaite rewiry leśne i dozorować pracujących robotników.

Rybnik. Już czwarty wypadek wścieklizny u ludzi zdarzył się w tym roku w tutejszym powiecie. W Niedobczycach zachorowało 15-letnie dziewczę, Franciszka Szlosarek, wśród objawów wścieklizny, a na drugi dzień już zmarła w strasznych boleściach. Dziewczę to pokąsał przed 3 tygodniami kot, podejrzany o wściekliznę.

Racibórz. Podczas burzy uderzył w tych dniach w Leszczynie piorun w dom górnika Kurpanika, a z domu przeskoczył na stajnę i zabił 3 świnie.

Gliwice. Z werku Hegenscheidta wydalono dwuch robotników Polaków, jednego z nich, który pracował we werku przez 23 lata, za to, że wybrano go do Rady kościelnej, drugiego, który pracował 13½ roku, za to, że czytał i rozszerzał polskie pisma.

Obaj robotnicy, to dzielni i światli ludzie, którzy pracę swą wykonywali sumiennie, o czem świadczy to, że tak długo u jednego pracowali pana. To też cieszyli się dotąd nietylko zaufaniem swych przełożonych, ale przedewszystkiem także miłością i szacunkiem u swych współbraci.

Straszna wieść, że po tylu latach wydalono z pracy dwuch szlachetnych Polaków za to, że są Polakami, wywołała ogólne współczucie: cały werk płakał nad tem nieszczęściem.

I my łączymy słowa prawdziwego współczucia. Każdy prawy Polak za ojczyznę swą cierpieć musi. Ileż to już tysięcy zmarło w podziemnych lochach, ile zawisło na szubienicach, ile wyzionęło ducha pod ciężarem pracy w sybirskich kopalniach.

A jednak jesteśmy i żyjemy! Żyjemy i rozwijamy się! Bez męczeństwa, bez ofiar nie ma zwycięstwa! Niesprawiedliwość rozpanoszyła się obecnie wszędzie, wrogowie nasi nie pytają o to, czy mają słuszność lub nie, ale patrzą tylko tego, jakby nas zniszczyć najłatwiej. Ale jest jedna sprawiedliwość najwyższa, to Pan Bóg, on czuwa nad sprawą dobrą — a sprawa polska jest dobrą i czystą, — on też czuwać będzie nad tymi, którzy dla tej dobrej sprawy cierpieć musieli.

Bracia! Nie rozpaczajcie więc! Bóg wynagrodzi kiedyś krzywdy, jakich doznaliście, Bóg wam dopomoże, abyście znów znaleźli zajęcie, które wyżywi was i dziatki wasze!

My Polacy powinniśmy być twardzi jak stal i przygotowani na wszelkie zmiany losu! W smutku, jaki nas codziennie dotknąć może, zdajmy się na łaskę Bożą w tem poczuciu i w tej dumie szlachetnej, że słodką jest rzeczą **umrzeć za ojczyznę.**

Zahartowani w zaciętej walce, którą nam wypowiedzieli wszyscy wrogowie polskości: hakatyści, centrowcy, liberały, zahartowani w tej walce, tem mężniej zniesiemy wszelkie upokorzenia i prześladowania!

Opole. Przyszły jarmark tutejszy przypada na 16 czerwca, więc właśnie na dzień wyborów. Jest to termin bardzo niekorzystny, dlatego tutejsi obywatele starają się, aby jarmark przełożono na inny dzień.

Od Koźla. W obecnym czasie dmią nam z różnych partyi, że tam w Berlinie nasi posłowie polscy nic nie zrobią, a przytem narzucają nam się jako najlepsi nasi przyjaciele. Kto jest naszym najlepszym przyjacielem? Na to pytanie odpowiadam wierszem księdza rodaka z naszego kozielskiego powiatu: »Kto oświatę szerzy, w lepszą przyszłość wierzy, nie lęka się trudu, to przyjaciel ludu! Bracia! Rozważajcie dobrze ów wierszyk, on wam wytłomaczy wszystko. Na pierwszy zaś zarzut odpowiadam, że my nie żądamy nic więcej jak tylko, aby nam dano pokój, aby nie gnębiono nas materyalnie i moralnie, materyalnie przez usuwanie nas Polaków od urzędów, lub przenoszenie do niemieckich okolic i przy wykupywanie dóbr polskich dla Niemców.

Nie myślcie, że chłop-wieśniak tego postępku nie odczuwa. Dzięki Bogu, Polska ma jeszcze zdrowe ciało, i czuje jej najmniejszy palec, gdy serce albo głowa cierpi. Nie przykiwniemy rządowi, gdy pójdzie sprawa o religię, aby była wykładana w języku ojczystym. Do kościoła także nie pozwolimy wciskać się germanizacyi. Zaś tym miarodawczym osobom, co to tam ministrom donoszą, że na Śląsku jest wszystko w najlepszym porządku, że to tylko wielkopolscy agitatorzy buntują lud, odpowiadamy, że cały lud polski uświadomiony na Śląsku należy do wielkopolskich agitatorów. My musimy naszych ludzi, Polaków i ludowców honorem obdarzyć, takich ludzi nie będą potem żandarmi z sali, gdzie się odbywa zebranie, wyprowadzali, bo to będzie nasz poseł, nasza powaga.

My prostacy patrzymy na tę walkę, która się od roku 1870 aż dotąd rozgrywa tak, że ta walka od Boga pochodzi. W wieku 19-tym przemysł w różnych wynalazkach odbywał się, można powiedzieć parą albo elektrycznością, oświata prostego ludu, osobliwie polityczna, była tak niska, że okrom księdza, dziedzica lub nauczyciela, ani jeden w parafii nie wiedział, na co sejm albo wybory. Naturalnie z takiem bydlekiem było panom dobrze, byli sami skarżycielami i sędziami, ale Pan Bóg to widział z nieba i zrobił bat z Bismarka, a począł smagać lud polsko-katolicki, jak w Starym Testamencie smagano żydów, tak on zamykał kościoły, więził biskupów, księży i lud, który szedł za duchowieństwem.

Wtedyśmy się też jak najściślej złączyli z sobą i nauczyli nas nasi wielebni księża a z nimi redaktor Karol Miarka przez »Katolika«, co to są sejmy, parlament i wybory do nich. Zachęcali nas do odwagi, a tak lud dojrzewał politycznie i dojrzał na tyle, że potrafi w polityce iść sam i prosi przewielebnych jako najbliższych, żeby z nim równo dążyli, a w zamian za to lud jako za swoimi pasterzami w rzeczach wiary jak w walce kulturnej z bezprzykładną ufnością podąży.

A teraz na 16. b. m. będziemy z tego, cośmy się przez tę walkę nauczyli, zdawać egzamin. Prosimy was, nie przeżywajcie naszych przewodników, bo oni są nasi, a wszelka obelga, im w twarz rzucona, o nas się odbija. Przecież sam Pan Bóg dał swojemu ludowi izraelskiemu z tego samego ludu wodza Mojżesza, a czemuż wy nam narzucacie *Niemców na wodzów?* Mamy wolność i swobodę przy tych wyborach, to jej też chcemy użyć i wybrać tych posłów, których poleciło nam Towarzystwo Wyborcze, na nasze powiaty strzelecki i kozielski p. Pawła Hanslika, gospodarza z Krzyżowic.

Charłamp.

Koźle. W czwartek postrzelił się tu w ogrodzie strzeleckim (Schützengarten) chłopiec z Reńskiej Wsi, liczący lat 14. Chciał on strzelać ptaki, lecz zamiast ptaka, trafił siebie. Odwieziono go zaraz do szpitalu gdzie mu kulę wyjęto i jest nadzieja, że się utrzyma przy życiu.

Rodzice, miejcie baczność na wasze dziatki, a nie pozwalajcie im igrać z strzelbami!

— W tutejszym porcie odrzańskim odniósł dość znaczne okaleczenia przy przeładowywaniu robotnik kolejowy Wesoły, tak że trzeba go było umieścić w lazaracie.

— Obecne powietrze jest bardzo korzystne dla rozwoju roślin, to też trawy szybko i ładnie urosły, tak że rozpoczęto już sianokos. Zakwitło też już żyto, które ogólnie wysoko i gęsto wyrosło. To też gospodarze z zadowoleniem patrzą na swoje łany, ciesząc się na dobre zbiory.

Kochalice, pow. pszczyński. Katoliku! czyś ty już zupełnie zwaryował, że się rzucasz jak dziki zwierz na »Górnoślązaka«, ty śmiesz jeszcze twierdzić, że Korfanty był u socyalistów, że nie ma katolickich zasad, że jest nie stosowny na posła. Przypomniało mi się przysłowie: w czyim oku zdziebła szukasz, a w swoim belki całej nie widzisz. My robotnicy powiadamy ci, żeś ty jest stokroć gorszy, niż socyaliści, mówisz, że cała Polska nie zna stosunków na Górnym Śląsku, aby mogła wydawać sąd, a toż ty tylko znasz stosunki, tobie tylko wolno wydawać sąd? Patrzcie go, jaki Salamon! Mówisz, że gazety rozważne poza Śląskiem godzą się na twoje stanowisko. A jacyż to ci politycy rozważni? Chyba tacy mądrzy, jakeś ty. Przestań lepiej wyzywać i urągać, bo obrażając »Górnoślązaka«, obrażasz nas, lud polski, który przez niego wypowiada swoją wolę i zdanie. Mówisz, że z ludem spokojnie pracujesz, a z jakim to ludem, czy może z Ballestremem, bo my ludzie prości ciebie się wstydzić musimy. Nie chcemy z tobą mieć nic do czynienia. Wszyscy ludzie uczciwi mają wstręt do ciebie, boś ty jest tylko zakałą społeczeństwa. Zamiast odpowiadać na słuszne pytania, »Katolik« oszczerstwa rzuca. Pan Napieralski nie ma czasu odpowiedzieć na to, gdzie się podziała ta biblioteka rumuńska i te tysiące, bo on chce być absolutnym panem Górnego Śląska, a biada śmiałkowi, któryby się poważył pytać go, chociaż o grosz publiczny. »Katolik«, wszystkie gazety, które się pokazały na Górnym Śląsku zniszczył. Nim kieruje tylko duma i zarozumiałość i kieszeń. Mówisz, że oddasz sprawie narodowej przysługę, jak uwolnisz Górny Śląsk od Korfantego. Mylne twe pojęcia, bo nigdy się nie ziszczą niekatolickie nadzieje twoje.

Nie zniszczysz Korfantego, nie złamiesz sprawy narodowej, bo jest dziś Towarzystwo Wyborcze, które jest naszą gwiazdą przewodnią, które stoi wiernie na straży naszych najdroższych skarbów narodowych. Ty chcesz lud polski zdradzić i sprzedać, tak jak Judasz sprzedał Pana Jezusa. Ty powiadasz, że to nie prawda, co o tobie głoszą, że taki człowiek, który to głosi, jest albo obrany z rozumu, albo zupełnie niegodziwy, a jednak bronisz i polecasz Niemców-centrowców, chociaż oni tobą gardzą.

A teraz, kochani bracia Polacy! Bierzmy się do kupy, pouczając i zachęcając jeden drugiego, aby w dzień wyborów ani jeden głos nie padł na kandydata niemiecko-centrowego, ale żeby wszystkie zdobył p. Jan Kowalczyk, a tak z pomocą Bożą uwolnimy się z niewoli centrowej.

Przestępca.

Dobrodzień w Lublinieckiem. W czwartek w południe wybuchł pożar w miejskim boru. Na szczęście zauważyli go wnet i ugasili robotnicy zatrudnieni przy uprzątaniu połamanego drzewa, tak że spaliły się tylko około dwie morgi boru. Dość rychło przybyła też z miasta straż pożarna, za którą podążyła też znaczna liczba ludzi pieszo, konno i na kołach. — W nocy znów zawołano straż pożarną do gospodarza Przybyły, u którego wybuchł ogień w stodole.

Gunowice w Kluczborskiem. W Zielone Świątki utopił się tutaj przy kąpaniu w obecności dość znacznej liczby dzieci chłopiec szkolny parobka dominialnego Danysza.

Z dalszych stron.

Zniesiony zakaz odbycia wiecu polskiego. Przeciwko zakazowi wójta w Königswusterhausen, dotyczącemu odbycia wiecu polskiego, zwołanego tam na niedzielę, dnia 7 b. m., udano się z telegraficznem zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych i zażądano zniesienia zakazu jako sprzeciwiającego się ostatnim wyrokom sądu administracyjnego.

Zażalenie odniosło pożądany skutek. Minister zakaz wójta zniósł i doniósł, że wiec może się odbyć w języku polskim.

Ostatnie wiadomości.

Zdrowie papieża.

Wenecya. »Gazetta di Venecia« dowiaduje się jak twierdzi z dobrego źródła z Rzymu, że stan zdrowia papieża pozostawia nieco do życzenia. Prof. dr. Lapponi częściej teraz aniżeli dawniej odwiedza papieża, którego siły osłabły.

Nie ma wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa, ale gdyby polepszenie nie nastąpiło, byłyby powody do obaw. Papież według doniesienia tego pisma zachorował na zapalenie kiszek i nie przyjmuje żadnych pokarmów stałych.

Sprawy towarzystw

Rożdzień. Baczność! Z powodu, że obecnie nie mamy żadnego lokalu do ćwiczeń i zebrań, ogłaszamy niniejszem, że na rok obecny składa się wydział z następujących druhów: Jan Badura, prezes, Antoni Wolski, zastępca, Adam Cupala, sekretarz, Franciszek Richter, skarbnik Juliusz Howaniec, naczelnik, Tomasz Cober, zastępca, Leon Zelosko, gospodarz, Teodor Musialik, Mikołaj Moll, Piotr Plewniak i Józef Klimczok, ławnicy. Zwolennikom naszego towarzystwa, jako i kandydatom na członków, dajemy do wiadomości, że u wyżej wymienionych druhów wydziału można się każdego czasu zgłosić. Wszelkie zaś listy, tyczące się spraw towarzystwa, należy nadsyłać wprost na moje ręce.

Czołem! Jan Badura,
Rożdzień, ul. Hutnicza 12.

Bottrop-Boyer. W niedzielę dnia 14-go bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa św. Stanisława Kostki u p. Grütra. Będzie płacenie miesięcznych składek, wpis nowych członków i różne inne sprawy. Uprasza się, aby o ile możności wszyscy członkowie przybyli. Zarząd.

Od Redakcyi.

Panu T. w Zorach. Ogłosiliśmy niedawno temu, że przepraszamy wszystkich naszych szanownych korespondentów, jeśli przypadkiem nie ogłosimy czegokolwiek. Obecnie mamy taki nawał pracy przedwyborczej, a tyle korespondencyj, że trudno przejrzeć choćby dziesiątą część wszystkiego. Prosimy to uwzględnić i nie mieć żalu do nas. Po wyborach będziemy się starali naprawić uchybienie nasze. Pozdrowienia.

Panu M. w Bytomiu. O liście, który ogłosił »Katolik«, dowiedzieliśmy się już kilka dni przedtem, nie braliśmy atoli tego w rachubę. Nie omyliliśmy się w naszych przypuszczeniach. Z wielkiej chmury mały deszcz. Nie zaszkodzi to żadnemu z redaktorów naszych, lecz tylko »Katolikowi«, który obecnie już nietylko nie widzi, co złe a co dobre, ale nawet poufne i nie przeznaczone dla szerszej publiczności listy bez pozwolenia autora ogłasza, aby tylko pomódz swej złej sprawie. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Stara to zasada! Oby tylko nie sprawdziła się na »Katoliku« i jego redaktorach.

Józef Tucholski

introligatornia,

Katowice

ul. Prinz Heinrich № 11 I.

Proszę o poparcie!!!

Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem ***pracownię oprawiania książek.*** *Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy* ***prędko, mocno, gustownie i tanio.***

Agentom duży rabat.

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Swięcicki w Poznaniu

z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,

Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Franciszek Poloczek, Zory G.-S., Rynek,

poleca swój wielki skład

katunów, brokatów, fularów, materyi na suknie i spódnice, letnich koszul, adamaszków, materyi na powłoki i kołdry, dowlasów, ręczników, inletów, płótna na poszwy, chustek na szyję i głowę, garderoby dla panów i chłopców, materyi na ubrania, kapeluszy, kołnierzy, krawatów i parasoli.

Proszę przy potrzebie mnie zawsze uwzględnić, mam najtańsze ceny i rzetelną usługę.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam **wszystkie** artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i **wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.**

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.

naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dzięczynne, tóre już dawn. otrzymywałem.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materyałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak

w Katowicach

*ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2*

w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Proszę uważać na moją firmę!

Swój do swego!

Wiktor Turek,

Bytom G.-S., ul. Krakowska nr. 40

Wielki skład obuwia.

Szanownej Publiczności polecam:

kamasze dla mężczyzn	od 4	mk.	50	fen. począwszy.
buty robocze	„ 6	„	50	„ „
trzewiki d. rob. z sznelk.	3	„	40	„ „
„ dla pań	od 3	„	00	„ „
„ „ dzieci	„ 1	„		„

Kto dotychczas u mnie kupował, kupił zawsze dobrze, gdyż daleko i szeroko jest mój skład znany z taniości i rzetelnej usługi.

Najtańsze źródło zakupna!

---

1. *Obrona świętej Częstochowy,* historya cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchańskim, organiście Częstochowskim, cena *8 fen.* z przesyłką *11 fen.*
2. *O dawnych pieśniach* i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena *15,* z przesyłką *18 fen.*
3. *O naszych pierwszych książkach,* dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, *50,* z przes. *60 fen.*
4. *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego* od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku *63,* z przesyłką *73 fen.*
5. *Kto był Mickiewicz?* opow. A. X. Orsza, *13, 18 fen.*
6. *O życiu i dziełach Mickiewicza, 38,* z przes. *48 fen.*
7. *Juliusz Słowacki,* cena *38,* z przesyłką *48 fen.*
8. *Teofil Lenartowicz,* jego pieśni z rysunkami, cena *25,* z przesyłką *30 fen.*
9. *Zbiorek poezyi Teofila Lenartowicza,* cena *25,* z przesyłką *30 fen.*
10. *Wincenty Pol,* życiorys, *13,* z przesyłką *18 fen.*
11. *Życiorysy naszych najlepszych poetów 16-go stulecia,* cena *30,* z przesyłką *35 fen.*
12. *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego,* cena *13,* z przesyłką *18 fen.*
13. *Ignacy Krasicki,* biskup warmiński, cena *13,* z przesyłką *18 fen.*
14. *Mikołaj Rej* z Nagłowic *13,* z przesyłką *18 fen.*
15. *O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego,* cena *25,* z przesyłką *28 fen.*

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadeśle 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Pomiary przy sprzedaży i podziale gruntów

dla uzyskania przewłaszczenia przez król. urząd katastrowy i przepisania w księdze gruntowej na sądzie oraz regulacye granic, pomiary dla kontraktów notaryalnych i pomiary wysokości jako też wszelkie niwelacye podłużne i obszarów

wykonuje

biuro techniczno-miernicze

C. Fritsche — *inżynier i miernik*

F. Reinhard — *miernik przysięgły*

w Katowicach przy ul. Grundmanna nr. 21.

Adolf Jakubek, Zaborze B.

ulica Główna

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za 1/4 centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.,** przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

Górnoślązakom

i wszystkim zwiedzającym

KRAKOW

polecam mój

chrześciański dom gościnny.

Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę

z poważaniem

Jan Chlipalski, Kraków,

Rynek Kleparski l. 16.

Budowniczy

Kaźmierz Liersch w Bytomiu

na G. Sl., ul. Klukowicka 10

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w Sosnowcu dla zagranicznych u geometry Malinowskiego.

Zaproszenia weselne

wykonuje

gustownie i tanio

Drukarnia „Górnoślązaka".

Starajcie się o wasze dziatki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Mały Elementarz"

z obrazkami, który wysyła **ekspedycya „Górnoślązaka" w Katowicach** (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem **30** fenygów.

Masło stołowe ze słodkiej śmietanki

codziennie świeże. Neto 9 funtów franko do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marek **C. Jorzick,** Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).

Najlepsze

holenderskie cygara

dostarcza w cząstkowej przesyłce

EDUARD HUF AMSTERDAM

franko, wolne od cła, wprost do domu przy najmniejszym odbiorze 300 sztuk na raz, po 65, 70, 90, 100, 125 m. za tysiąc. Nieograniczony wybór w gatunkach! — Próby w skrzynkach po 100 sztuk w rozmaitych gatunkach za doliczeniem 80 fen. nadpłaty tylko za zaliczką.

Meinel i Herold

Fabryka harmonik

Klingenthal (Saksonia) nr. 105 E

rozsyła pod gwarancyą swe znakomite harmoniki wprost do graczy przez zaliczk. Tylko **4 1/2 mrk.** kosztuje dobra koncertowa harmonika do ciągnienia z 10 klawisz., 50 mocn. tonami (2 głosowa). Z mocn. sprężynami, otwartą klawiaturą 3częśc. z 11 fałdami, szeroko się rozciągająca, z obijanemi narożnikami, poniklow., metal. klapami basowemi, wielkości 33 cm. Ta sama harmonika z 3 rejestrami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze znakomitym tonem organowym kosztuje **tylko 6 mrk.,** do tego za darmo szkołę do samonauczenia i drewnianą skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzędowe, jako też tak zwane wiedeńskie harmonihi w zbywających 120 numerach zdumiewająco tanio a jednakowóż dobre. Najnowszy cennik (100 stron objętości z 200 rycinami) za darmo. Automatyczne instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki ustne, bandoniony, cytry jak najtaniej. Gwarancya: odbiór z powrotem i zwrot pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło 5000 pism dziękczynnych.

Kuchnia polska, najl. książka kucharska dla kuchni obywatelskiej. Z fr. przes. 2 m. wys. W. Lambeck, Toruń (Thorn).

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa"

są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła	po 4,70 mk.
Węże	„ 3,30 „
Całkowite przyrządy	15,— „

z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges.,

Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów.

Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.,** za egz. opr. **2 mk.,** na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,

Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo darte mk. 8.—, lepsze 10.—, białe kwiapate dartem, 15.—, 20.—, białe jak śnieg kwapiate darte mk. 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko. wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370, poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Opadki kawy

tylko w Holandyi.

Spółka holenderska

wywożenia kawy „Jawa"

Maestricht A 351 Holandya (Holland)

rozsyła przez zaliczkę **za 9 m.** w paczkach pocztowych po **10 funtów** prawdziwą czystą pod gwarancyą **świeżo paloną**

holenderską kawę Jawa

ocloną franko do domu.

NB. Cena sklepowa w Niemczech równej dobroci wynosi za funt 1,40 mrk.

Obrazę,

wyrządzoną **Wistubowej,** odwołuję niniejszem.

Kosak.

W Niem. Piekarach jest

DOM

masywnie budowany z 9 pomieszkań i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu w pośrodku wsi za 10 000 mk. do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli ***M. Wachsner,*** naprzeciw kościoła.

Dom

dwupiętrowy z dwoma dużymi sklepami, dziesięcioma komornikami, 23 morgi dobrego pola, 10 minut od dworca w wspaniałem położeniu jest w Wielkim Chełmie **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli **Wojciech Regula** w Chełmie.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Juni die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für **0,44 mk.,** mit Abtrag **0,58 mrk.**

(Imię i nazwisko): ……………………

(Mieszkanie): ……………………

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

……………………, den …………………… 190

Kaiserl. Post ……………………

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wiek w Katowicach.